

zalet towarzyskich. Widziano w nim wzór młodego obywatela kraju, wzór człowieka pełnego dobroci i bezinteresowności, zdolnego do poświęcania się dla drugich i dla wspólnych ideałów.

Urodzony 6 grudnia 1885, syn Kazimierza, znanego literata i publicysty, wnuk znakomitego histo-

obywatelskich, jakie obóz narodowy w dążności do paraliżowania jarzma niewoli na obszarze ziem polskich i zagranicą wytwarzał, wpływ jego sięgał w dalsze bardzo wielkiego grona bliskich mu, rozsiadanych po całym obszarze Rzeczypospolitej. W ze-
wnętrznem życiu obywatelskiem należał przed

wielce drastycznymi słowami: „Temu świństwu trzeba kres położyć“.

Zapowiedź Scheidemana nie sprawdziła się dotąd. Bandyci ze związku Spartakusa — jak powiada odezwa socjalnych demokratów — hulają w najlepsze po ulicach Berlina. Rokowania rządu z grupą



Klasztor Reformatów. Siedziba grupy majora Wiczorkiewicza



(Fot. podpor. T. Langier)
Oddział polski w Włodzimierzu Wołyńskim.

ryka Juliana, ukończył wydział filozoficzny uniwersytetu krakowskiego. Rozpoczął pracę publicysty w Warszawie jako sekretarz redakcji poważnego „Tygodnika Polskiego“. Przed wojną dla zdania doktoratu powrócił do Krakowa. Znalazł się nagle sam, rodziców bowiem zaskoczyła wojna w Warszawie, a brata internowano w Moskwie. Zmuszony oprzeć się na własnej pracy, wszedł w skład redakcji „Głosu Narodu“, zasilał swem piórem wszystkie działy pisma.

i w czasie wybuchu wojny do głównych organizatorów polskiej organizacji zbrojnej „Drużyn bartoszowych“, zaś w czasie wojny, pogłębiając stronę ideową tej pracy, zgłosił się do służby w skautingu polskim, działając w tej dziedzinie jako członek naczelnictwa i instruktor drużyn skautowych.

U niego też, w jego skromnej izdebce na trzecim pięterku i w jego rękach koncentrowało się w czasie wojny wiele nici myśli narodowej ze wszystkich ziem polskich i z zagranicy.

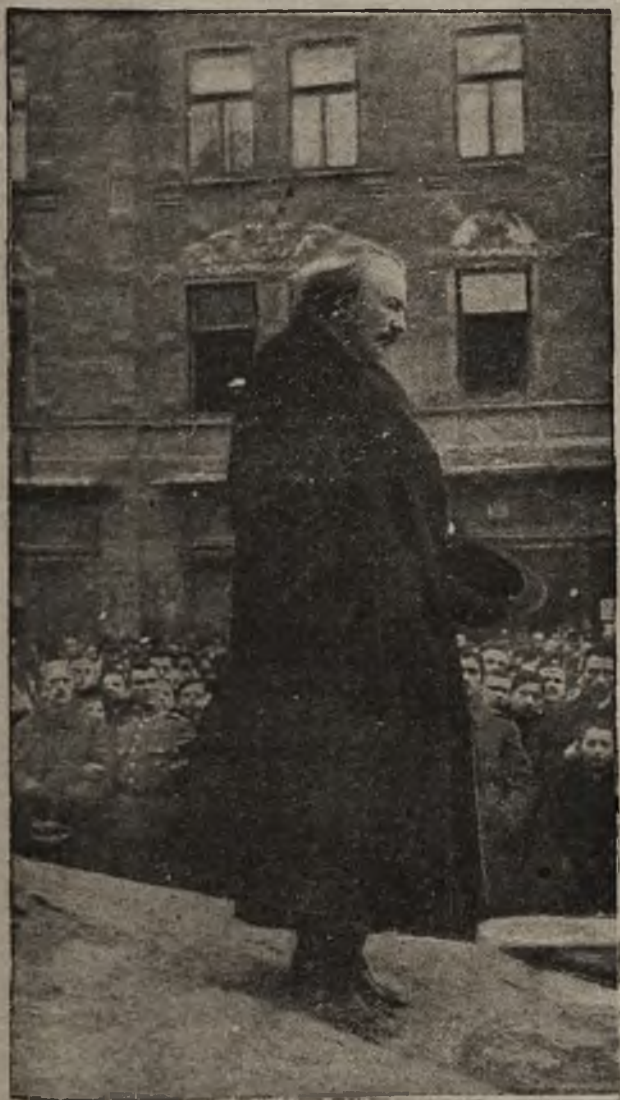
Przewrót w Berlinie.

Gdy w ostatnich dniach grudnia przedstawiciele niezawisłych socjalistów wystąpili z centralnego rządu Rzeszy niemieckiej, zdawało się, że Ebert i Scheidemann zapanowali wreszcie nad sytuacją i że w Berlinie doczeka się ludność względnego spokoju. Jakoż minął spokojnie dzień noworoczny, minął następnie spokojnie cały prawie tydzień, sądzono, że nastąpił przełom ku lepszemu, gdy w niedzielę dnia 5 b. m. rewolucyjni robotnicy urządzili gwałtowne demonstracje przeciwko usunięciu z urzędu prezydenta policji berlińskiej, Eichborna, który wydawał broni członkom grupy Spartakusa. Demonstranci wieczorem obsadzili biura redakcji „Vorwärts“, dalej biuro Woffa, a wreszcie biura dzienników trustu Ullsteina. Członkowie rządu zgromadzili się pod pałacem kanclerskim, a do tłumu żołnierzy i robotników, wiernych rządowi, przemówił Scheidemann, piętnując grupę Spartakusa i kończąc

Spartakusa, podjęte we wtorek dnia 7 b. m. rozbiły się rychło, natomiast bardzo dosadnie przemawiały karabiny maszynowe, granaty ręczne i kulomioty. Owego dnia wojska rządowe z trudem zdołały obronić arsenał przy pomocy dział i karabinów maszynowych, natomiast przewrótowcy zdołali zająć drukarnię państwową, gdzie skonfiskowali znaczne zapasy pieniędzy papierowych. W nocy rozbojęły się ponowne rokowania, które rozbiły się. Ilustracją wolności prasy był fakt, że dzienne, obsadzone przez ludzi Spartakusa, nie wyszły, zaś „Vorwärts“ przyniósł rzeczy, podyktowane przez niezawisłych socjalistów. Główny urząd telegraficzny dostał się w ręce rewolucjonistów. W nocy z dnia 7 na 8 stycznia walki uliczne przybrały nadzwyczajne rozmiary. Berlin znajdował się jakby wśród poboju. Nieustannie grzmiały działa i grzechotały karabiny maszynowe. Dzień 7 stycznia stał się dla Berlina pamiętnym równie dlatego, że na czele demonstrantów widział bolszewika Radka, który dostał się do Berlina mimo czujności władz.

Rząd podjął znowu rokowania z niezawisłymi socjalistami, a równocześnie zaczął ściągać z prowincji wojska, które przybywszy do Berlina, już na dworcach musiały staczać walki z oddziałami Spartakusa.

Niezainteresowane to jest dnia 8 stycznia giełda i wszystkie banki były zamknięte, ruch kolejowy i tramwayowy ustał, a pojawiły się tylko nieliczne dzienniki. Walki trwały dalej nawet w nocy. Grupa przewrótowa oświadczyła, że zawrze pokój, jeżeli ustąpią trzej komisarze ludowi: Ebert, Scheidemann



Paderewski w Krakowie: Mistrz przemawia pod pomnikiem Gruwaldzkim do witających go obywateli.
(Fot. Karas).

Lecz nie zalety pióra czynią człowieka obywatelem kraju. Czynią go charakter, serce, umysł, kultura ducha, miłość ojczyzny. A pod tym właśnie względem zmarły był jednostką, dla której praca dla dobra publicznego była istotnie pierwszym przykazaniem. W czasach akademickich był jednym z przywódców młodzieży narodowej. W stowarzyszeniach akademickich („Zjednoczenie“, „Strzała polska“) powierzano mu najwyższe urzędy, zaś w podobnych organizacjach tak młodzieży jak i później



Paderewski w Krakowie: Tłum wita z entuzjazmem mistrza Paderewskiego na ulicach Krakowa. (Fot. Karas)